

Opis ze strony wydawnictwa:

Korespondencja Zdzisława Beksińskiego z Piotrem Dmochowskim, publikowana po raz pierwszy w wersji książkowej, jest nieocenzurowanym zapisem relacji jaka łączyła artystę z propagatorem jego sztuki. Szczerść i otwartość z jaką pisane są listy sprawia, że czytając je, mamy możliwość poznania autentycznych odczuć, przeżyć i poglądów ich autorów.

Żal w kopercie

W procesie tworzenia jak najpełniejszego portretu jednego z najwybitniejszych polskich malarzy, sięgnęłam po kolejną pozycję odsłaniającą prywatne oblicze Zdzisława Beksińskiego – korespondencję z miłośnikiem jego malarstwa i wieloletnim przyjacielem Piotrem Dmochowskim.

Wymianę listów po wieloletnim milczeniu zapoczątkował Zdzisław Beksiński, który po śmierci żony postanowił odnowić relację zerwaną gwałtownie i pod wpływem silnych emocji. Bardzo liczyłam na to, że po początkowym wyjaśnieniu sobie dawnych win, konflikt zostanie rozwiązany, topór wojenny zakopany a winy wszelakie zapomniane. Niestety tak się nie stało i co kilkadziesiąt stron nowa porcja żalu i rozgoryczenia wylewała się z korespondencji; w tych momentach lektura stawiała się przytłaczająca i tych fragmentów nie czytało mi się przyjemnie.

Czy relację Zdzisława Beksińskiego i Piotra Dmochowskiego można nazwać przyjaźnią? Co do tego nie mam w sumie żadnych wątpliwości, bo chyba tylko w przyjaźni ludzie są w stanie odrzucić swój komfort psychiczny i poczucie sprawiedliwości (lub pokrzywdzenia) na rzecz relacji, która jest dla nich cenna. Relacji, która rozwija i daje nowe perspektywy. Poza tym gdyby to nie była przyjaźń, czy obaj panowie rozmawialiby w sposób tak szczerzy? Czy rozmawialiby o najbardziej intymnych szczegółach swojego życia, o tęsknotach, fantazjach, chorobach?

Zbiór korespondencji jest **nieocenionym źródłem wiedzy o Zdzisławie Beksińskim. I to z pierwszej ręki!** Miłośnicy twórczości Mistrza mogą dowiedzieć się jakie i czy w ogóle miał poglądy polityczne, religijne, jakich twórców cenił. Kogo podziwiał, jakie miał kompleksy, jaką wizję rzeczywistości. W książce zostaje poruszona cała paleta tematów: sztuka, sport, polityka, filozofia, religia, technologia, erotyka, kinematografia, literatura, muzyka i wiele, wiele, wiele innych. Listy często obrazują w jak prozaicznych okolicznościach powstawały dzieła metafizyczne, tajemnicze, z pogranicza snu i jawy.

Jeżeli macie wątpliwości, czy sięgnąć po tę pozycję ze względu na jej intymność i zwyczajowy prywatny charakter korespondencji, powinniście wiedzieć, że Zdzisław Beksiński miał świadomość, że jego korespondencja z Piotrem Dmochowskim

zostanie w przyszłości opublikowana i nie zgłaszał przeciwko temu żadnych sprzeciwów. Książka nie jest zatem wywlekaniem brudów i prywatnych spraw malarza wbrew jego woli, a jej publikacja odbyła się z jego pełnym przyzwoleniem.

Listy z lat 1999-2003 są idealnym uzupełnieniem *Zmagań o Beksińskiego*, i właśnie w takiej kolejności polecam je czytać, ponieważ w korespondencji często pojawiają się nawiązania do książki autorstwa Dmochowskiego, komentarze, a nawet sprostowania. Książkę polecam przede wszystkim miłośnikom malarstwa Zdzisława Beksińskiego, ponieważ jest ona nieocenionym źródłem wiedzy o nim samym. To również bardzo ciekawy obraz relacji międzyludzkich, które nie należały do najprostszych. To rozmowa na niemalże każdy temat, ale przede wszystkim jest to naprawdę ciekawa lektura, która zapewni Wam rozrywkę – z racji swojej objętości – przez wiele, wiele, wiele wieczorów.



Napisane przez niepoczytalna